

Zofia Nowak

Finansowanie Szkoły Domowej Pracy Kobiet w Kuźnicach przez Fundację "Zakłady Kórnickie" w latach 1925-1939

Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej 30, 155-176

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

ZOFIA NOWAK

Do druku przygotowała BARBARA WYSOCKA

**FINANSOWANIE SZKOŁY DOMOWEJ PRACY KOBIEC
W KUŹNICACH
PRZEZ FUNDACJĘ „ZAKŁADY KÓRNICKE”
W LATACH 1925-1939**

Po ustanowieniu Fundacji „Zakłady Kórnickie” od niej zależał, w przeważającej mierze, byt materialny Szkoły Domowej Pracy Kobiet. Sposób zarządzania Fundacją, jej kondycja finansowa, wpływały bezpośrednio na sytuację Zakładu. Od 1923 r. do połowy 1925 r. majątkiem Fundatora, a po jego śmierci majątkiem Fundacji, zarządzał dr Henryk Wilczyński, powołany na to stanowisko jeszcze przez Władysława Zamoyskiego, który darzył go pełnym zaufaniem. Świadczy o tym m.in. jego list do Wilczyńskiego z dnia 2 X 1923¹:

proszę w razie śmierci mojej, byś Pan Doktor opiekę rozciągnął nad otoczeniem i przejął administrację spraw moich, a jak tylko się da, porozumiał się z X. Witoldem Czartoryskim, w razie zaś gdyby on się nie mógł sprawami naszymi zająć, z bratem moim stryjecznym Janem Zamoyskim z Trzebień i w porozumieniu z nimi w sprawach naszych postępował².

Według oceny Wilczyńskiego, majątek Fundacji za jego administracji obejmował „lasu 10 270 ha; roli w 19 folwarkach 7 413 ha; jezior [prócz jezior w Tatrach] 715 ha; łąk i nieużytków 1 200 ha; razem ok. 19 661 ha. Nadto pałac Działyńskich w Poznaniu, domy w Zakopanem i Kórniku, zbiory biblioteczne i muzealne, znaczną część jezior w Tatrach. [...] Wartość tego majątku, prócz walorów muzealnych, należy przyjąć co najmniej na 11 000 000 zł w złocie. Długi Fundacji wynoszą ok. 600 000 zł”³. Dane te są w zasadzie zgodne z tym, co podaje w swej

¹ Rękopis Biblioteki Kórnickiej [dalej BK] 7669, k. 891.

² Witolda Czartoryskiego (1864-1945) z Pełkiń i Jana Zamoyskiego (1860-1933) z Trzebień Władysław Zamoyski ustanowił wykonawcami swego testamentu.

³ H. Wilczyński, *W obronie „Zakładów Kórnickich” Fundacji Narodowej Zamoyskich. Uwagi, przestrogi i ocena pierwszego sprawozdania [...]*, Warszawa 1926, s. 41.

broszurze Henryk Pawlikowski, który wymienia ponadto w składzie majątku tartaki, fabrykę masy drzewnej i tektury oraz elektrownię w Kuźnicach⁴.

Wilczyński obliczył, że z powodu koniecznej reorganizacji gospodarstwa roczny dochód powinien wynieść 360 000 zł, ale po sanacji (podawał konkretnie na czym miałyby ona polegać) majątki Fundacji powinny przynosić co najmniej 560 000 zł rocznego dochodu netto. Pozwoliłoby to na dotowanie Szkoły Domowej Pracy Kobiet zamierzoną jeszcze przez Władysława Zamoyskiego kwotą 125 000 zł rocznie⁵. Według Wilczyńskiego zatem sytuacja finansowa Fundacji, w jej początkowym okresie nie była wprawdzie łatwa – majątek był zadłużony i brakowało koniecznego kapitału obrotowego – ale przy odpowiedniej administracji rokowania były z całą pewnością pomyślne.

Zgoła inaczej przedstawiała się ta sprawa niektórym krewnym Fundatora, którzy weszli w skład pierwszego Zarządu Fundacji. W drukowanym sprawozdaniu z działalności w roku gospodarczym⁶ 1927/28 podano, że „finansowe położenie Fundacji od jej powstania było i jest niezmiernie trudne i naprężone”⁷. Obliczono, że do sprawnego działania potrzeba by przynajmniej 1,5 miliona złotych kapitału obrotowego, a nadto odrębnych funduszy na inwestycje i remonty. Tymczasem Ustawa fundacyjna nie przekazała Fundacji żadnej gotówki, nałożyła natomiast obowiązek wykonania zobowiązań Fundatorów, istniejących w chwili powstania Fundacji. Wydawałoby się, że w takiej sytuacji należało oczekiwać od Zarządu skrajnych oszczędności; Wilczyński przecież do tej pory jakoś sobie radził. Stało się jednak inaczej.

Niestety obmyślona przez Zamoyskiego struktura zarządzania Fundacją była błędna. Zamiast jednej osoby odpowiedzialnej za całość, według Ustawy z dnia 3 lipca 1925 r. o „Zakładach Kórnickich” władzę naczelną Fundacji stanowiło Kuratorium, składające się z 11 członków (biskupa krakowskiego, 1 delegata Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, 2 delegatów Polskiej Akademii Umiejętności, 2 delegatów Komitetu Kasy im. Mianowskiego oraz prezesa i 4 członków Wydziału Związku Zamoyskich). Kuratorium z kolei wybierało 3 członków Zarządu, a ci mianowali naczelnika zarządzającego majątkiem Fundacji⁸. Słusznie zauważył Wilczyński, że tym samym Fundator zrzekł się sprężystej administracji. „Kto będzie odpowiadał za całość? Kuratorium? Przecież to 11 osób, które może raz na rok się zbiorą. Zarząd? To znowu 3 osoby bez określonych

⁴ H. Pawlikowski, *Zakłady Kórnickie*, Lwów 1925, s. 39-41.

⁵ H. Wilczyński, op.cit., s. 45.

⁶ Fundacyjna księgowość uwzględniała nie rok kalendarzowy, lecz gospodarczy, trwający od 1 lipca do 30 czerwca.

⁷ *Sprawozdanie z działalności Fundacji „Zakłady Kórnickie” w roku gospodarczym 1927/1928*, Poznań 1929, s. 41.

⁸ *Ustawy i regulaminy Fundacji „Zakłady Kórnickie”*, Kórnik 1933, s. 8-9.

obowiązków. Naczelnik majątków? Ten ma parawan w 3 członkach Zarządu”⁹. Nadto art. 14 teŝe Ustawy stanowił, iż „pierwszych trzech członków Zarządu zaprosi Wydział Związku Zamojskich”.

Zapewne niektórym Zamojskim nie było łatwo pogodzić się z zawiedzionymi nadziejami na bogaty spadek. Od razu rozpoczęły się kombinacje, by, zachowując pozory legalności, uszczknąć coś dla rodziny. Jeszcze zanim Ustawa została przez Sejm zatwierdzona, powołując się na uchwałę Wydziału Związku Zamojskich, obydwaj wykonawcy testamentu Władysława, dobierając sobie Henryka Pawlikowskiego jako trzeciego, mianowali siebie Zarząd Fundacji. Pełniący dotąd – jeszcze z nadania Fundatora – funkcję naczelnika Wilczyński rychło stał się niewygodny, sprzeciwiał się bowiem energicznie niektórym poczynaniom Zarządu, sprzecznym, jego zdaniem, z dobrem Fundacji i w ogóle z prawem. Dlatego teŝ postanowiono go usunąć, „robić swoje”, a mające się dopiero w przyszłości zebrać Kuratorium postawić przed faktami dokonanymi. Pod koniec czerwca 1925 r. Zarząd Fundacji wypowiedział Wilczyńskiemu posadę, motywując to tym, że jego głównym zadaniem, jako naczelnego dyrektora dóbr kórnickich i zakopiańskich, było przysposobienie ich dla celów Fundacji. Obecnie, „wobec uregulowania spraw majątkowych Fundacji, a rozbieżności w poglądach z Zarządem na dalszy bieg spraw majątkowych Fundacji, wobec znacznej odpowiedzialności przed przyszłością – ze stanowiska swego zrezygnował” czytamy w protokóle z posiedzeń tegoŝ Zarządu odbytych w dniach 20 i 21 czerwca 1925 r.¹⁰ Zrezygnował – oczywiście – pod naciskiem. Na jego miejsce natychmiast zaangażowano Antoniego Pacyńskiego, z bardzo wysokimi poborami (2 500 zł miesięcznie, podczas gdy Wilczyński otrzymywał 1 200 zł miesięcznie), z wolnym mieszkaniem i różnymi innymi przywilejami. Tę niezwykle dla Fundacji kosztowną umowę służbową zawarto od razu na lat 10. Nie był to najszczęśliwszy wybór; w dalszych dziejach Fundacji było wiele nieprawidłowości zarówno w gospodarce, jak i przede wszystkim w działalności administracji. Zbyt lekkomyślnie, bez wykazania koniecznej potrzeby zaciągano ogromne długi albo krótkoterminowe pożyczki, których następnie nie spłacano w terminie, co pociągało za sobą konieczność płacenia wysokich odsetek, albo zaciągano pożyczki zupełnie nieudane, jak np. pożyczka holenderska¹¹. Unaczni to kilka cyfr. W chwili przejmowania majątku fundacyjnego od Wilczyńskiego w 1925 r. długi Fundacji wynosiły ok. 600 000 zł. W pierwszym drukowanym sprawozdaniu z działalności Fundacji w bilansie na 30 czerwca 1928 r. pozycje „wierzyciele i długi hipoteczne” wynosiły razem już 3 733 258,94 zł¹². Natomiast w roku

⁹ H. Wilczyński, op.cit., s. 100.

¹⁰ *Protokół z posiedzenia Zarządu Fundacji „Zakłady Kórnickie” w dniach 20-21 czerwca 1925 r.*, [w:] H. Pawlikowski, op.cit., s. 55.

¹¹ W 1929 r. zaciągnięto pożyczkę obligacyjną Towarzystwa Powierniczego Vennootschop Trustkantoor voor Belegging en Administratie Gravenhage rozprawdzaną przez banki holenderskie.

¹² *Sprawozdanie [...] 1927/28*, Poznań 1929, s. 9, 10, 14.

1931/32 na samo oprocentowanie zobowiązań i wydatki z nim związane wydano 507 692,23 zł. W konkluzji *Sprawozdania* stwierdzono:

Ostatni rok sprawozdawczy dowiódł ponownie, że Fundacja nie jest w stanie znieść ciężaru takich długów, od jakich obecnie musi płacić procenty. Dlatego sprzedaż części majątku na spłatę zobowiązań jest jedynym wyjściem, które umożliwiłoby gospodarkę bez deficytu. W ostatnim roku pozycja odsetek wynosi 2/3 wszystkich dochodów z działów gospodarczych¹³.

Na dzień 31 marca 1933 r. wszystkie długi Fundacji wynosiły łącznie 6 681 255,23 zł¹⁴. W dniu 30 września 1933 r. sprzedano Skarbowi Państwa dobra zakopiańskie – z wyłączeniem Doliny Kuźnickiej wraz z Zakładem, Bazaru Polskiego przy Krupówkach¹⁵, 5 mniejszych domów czynszowych i kompleksu parcel – zmniejszając tym samym stan posiadania Fundacji o prawie 8 000 ha. Według ostatniego drukowanego sprawozdania z działalności Fundacji na dzień 30 VI 1937 zadłużenie wynosiło jeszcze 2 734 482,54 zł¹⁶.

Tak więc na przestrzeni niewielu lat nastąpiło wydatne zmniejszenie substancji majątkowej Fundacji poprzez nieumiejętne administrowanie oraz nieuzasadnione faworyzowanie krewnych zmarłego Fundatora¹⁷.

Za życia Jadwigi i Władysława Zamoyskich Szkoła Domowej Pracy Kobiet utrzymywana była z dochodów z ich majątków w Wielkopolsce. Jak twierdziła jej przełożona Julia Zaleska „wypłacano nam punktualnie pieniądze, rachunki miałyśmy w porządku i nigdy nie przekroczyłyśmy przeznaczonej sumy”¹⁸. Po powołaniu Fundacji Rada Szkoły co roku przesyłała preliminarz budżetowy (z wyszczególnieniem przewidywanych dochodów własnych oraz wydatków), Zarząd uchwalał ten budżet, a zatwierdzało go Kuratorium. *De facto* najczęściej do powiedzenia w tych sprawach miał naczelnik – Antoni Pacyński, zgodnie z umową służbową i wewnętrznym regulaminem, upoważniony do zastępowania Fundacji „wobec wszystkich instytucji i osób, wobec których Fundacja ma prawa lub obowiązki natury materialnej”¹⁹. Z reguły budżet uchwalano z opóźnieniem, już w trakcie roku gospodarczego.

¹³ *Sprawozdanie* [...] 1931/32, Poznań 1934, s. 9.

¹⁴ Tamże, s. 55-58.

¹⁵ Bazar Polski – towarzystwo akcyjne założone przez Władysława Zamoyskiego dla popierania polskiego handlu. Fundacja posiadała w nim ponad połowę udziałów.

¹⁶ *Sprawozdanie* [...] 1937/38, Poznań 1939, s. 11-16.

¹⁷ Związek Zamoyskich pobierał dotację w wysokości 8% brutto dochodów Fundacji.

¹⁸ J. Zaleska [dalej JZ] do Jana Zamoyskiego, 12.11.1926. BK 9991, k. 84.

¹⁹ *Regulamin dla Naczelnika zarządzającego majątkiem Zakładów Kórnickich uchwalony przez Kuratorium w dniu 20/21 X 1931 r.*, [w:] *Ustawy i regulaminy Fundacji „Zakłady Kórnickie”*, Kórnik 1933, s. 33.

Już w pierwszym roku pojawiły się wyraźne sygnały trudności finansowych, które miały odtąd stałe nękać Zakład. Henryk Pawlikowski podał, iż utrzymanie Zakładu w roku gospodarczym 1924/25 kosztowało 154 236,52 zł²⁰. Sumę tę zakwestionował H. Wilczyński jako zawyżoną²¹. W budżecie na rok 1925/26 wydatki na Zakład, w tym także na utrzymanie budynków, ubezpieczenia itp. Wylczył Pawlikowski na 218 860 zł, przychód własny na 150 000 zł, subwencję na 68 860 zł²². Natomiast preliminarz sporządzony przez Szkołę przewidywał: rozchód (z wyszczególnieniem pozycji) – 203 000 zł, przychód (z wyszczególnieniem pozycji) – 87 000 zł, niedobór – 116 000 zł²³. Zakład otrzymał tylko 74 445,88 zł z subwencji, o 41 554 zł mniej od własnych wylczeń²⁴. W roku 191926/27, wg obliczeń Pacyńskiego Zarząd Fundacji przekazał Szkole 164 471 zł (z tego 17 006 zł w naturaliach)²⁵.

W roku 1926 Rada Szkoły wystosowała oficjalne pismo do Zarządu Fundacji:

Szkoła Domowej Pracy Kobiet w Zakopanem zagrożona jest w swym bycie i znajduje się w krytycznym położeniu. W celu uratowania tej placówki, która, stworzona przez Fundatorów, jest pierwszym celem Fundacji [...] Zarząd Szkoły uprzejmie prosi o:

1. Regularne wypłacanie przeznaczonej budżetem kwoty w przewidzianym przez statut Szkoły (par. 79) terminie, tj. kwartalnie z góry.
2. Niezbędny remont niektórych budynków i wprowadzenie koniecznych urządzeń higienicznych.
3. Przyznanie Doliny Kuźnickiej Szkole DPK i wystawienie odnośnego dokumentu.
4. Wyznaczenie co rychlej przedstawiciela Kuratorium dla spraw Szkoły [...]²⁶

Część z tych żądań została uwzględniona. W roku 1927 delegatem Kuratorium do spraw Szkoły był biskup krakowski Adam Sapieha. Od marca 1928 r. pełnił tę funkcję, (z wielkim zaangażowaniem) ks. Stanisław Adamski (do 1930); następnie prof. UP Jan Grochmalicki, po jego śmierci w kwietniu 1936 r. Adolf Bniński, od lutego 1938 r. prof. UP Wiktor Schramm. W 1928 r. przyznano formalnie Szkole potrzebne do jej funkcjonowania budynki i parcele w Kuźnicach²⁷. W połowie kwietnia 1928 r. Zarząd uchwalił:

²⁰ H. Pawlikowski, op.cit., s. 98.

²¹ H. Wilczyński, op.cit., s. 59.

²² H. Pawlikowski, op.cit., s. 117.

²³ Preliminarz Zakładu Kórnickiego na 1925/26 rok. BK 9991, k. 82.

²⁴ JZ do Zarządu Fundacji „Zakłady Kórnickie” [dalej: FZK] 10.6.1928. BK 9991, k. 310.

²⁵ A. Pacyńskich [dalej AP] do JZ, 16.9.1927. BK 9991, k. 231.

²⁶ Szkoła Domowej Pracy Kobiet [dalej: Szkoła DPK] w Zakopanem do FZK, [sierpień] 1926. [Odpis]. BK 9991, k. 69-69v.

²⁷ A. Pacyński do JZ, 21.6.1928. BK 9991, k. 364-364v.

Należy z budżetu Szkoły przejąć na budżet ogólny wszystko, co nie dotyczy powadzenia Szkoły jako zakładu nauczającego, więc budowle, instalacje, remonty, emerytury itd. przejąć na administrację Fundacji, aby siły naukowe Zakładu jak najmniej absorbować sprawami administracyjnymi²⁸.

Niestety uchwała ta, w wielu wypadkach, pozostawała tylko nierealizowaną obietnicą. W dalszym ciągu przełożone Szkoły zmuszone były starać się o kosztorysy napraw i przebudowy, wyszukiwać wykonawców i opłacać ich na bieżąco. Dobrym przykładem jest sprawa przerobienia instalacji elektrycznej. W styczniu 1936 r. ówczesna przełożona Irena Mierzyńska przesłała do Zarządu kosztorys, który został zatwierdzony. Rozpoczęto prace. W marcu t.r. prosiła A. Pacyńskiego o 1000 zł na zapłacenie monterowi i robotnikom²⁹, uzyskała odpowiedź: „[...] zawiadamiam uprzejmie, że chwilowo nie rozporządzam gotówką [...], tymczasem proszę uprzejmie o wyrównanie należności za instalację z własnych funduszy”³⁰.

Problemy finansowe okazały się stanem trwałym. Na rok 1927/28 Szkoła wniosowała o dotację 266 271 zł (w tym 46 327 zł na pokrycie długów z lat ubiegłych)³¹. Kuratorium zatwierdzając budżet w marcu 1928 r. [!] przyznało 196 000 zł (w tym 46 000 zł na długi). Suma ta nie mogła wystarczyć na bieżącą działalność. Szkoła nie spodziewając się tak znacznego obciążenia budżetu, przyjęła dużą liczbę uczennic, w tym wiele bezpłatnie. Ponadto nastąpiła zwyżka cen artykułów spożywczych itp. J. Zaleska alarmowała, iż potrzebna jest niezbędnie dodatkowa suma 38 000 zł³². W *Sprawozdaniu Fundacji* podano, iż Szkoła kosztowała 202 527,40 zł³³. W następnym roku nastąpił wielki kryzys gospodarczy. Dochody Fundacji, pochodzące głównie z majątków rolnych i lasów, wobec spadku cen na produkty rolne i drewno, zmalały. W *Sprawozdaniu Fundacji* zamieszczono uwagi i zalecenia Kuratorium:

położenie jest na ogół bardzo ciężkie i nie ma widoków, aby w bliskiej przyszłości mogło nastąpić znaczniejsze polepszenie. [...] przeto konieczne jest praktykowanie skrajnej oszczędności we wszystkich dziedzinach działalności Fundacji nie wyłączając naczelnych jej celów³⁴.

Stopniowo ograniczono zatem nakłady na Szkołę. W roku 1929/30 według *Sprawozdania* Fundacji koszty wynosiły 232 078,14 zł³⁵ (według J. Zaleskiej Szko-

²⁸ Protokół z posiedzenia Zarządu [...] z dnia 18 kwietnia 1928 r. [Odpis] BK 9991, k. 293.

²⁹ I. Mierzyńska do AP, 13.3.1936 r. BK 9995, k. 307.

³⁰ AP do Szkoły DPK, 17.3.1936 r. BK 9995, k. 309.

³¹ JZ do Zarządu FZK, 10.6.1928. BK 9991, k. 384.

³² Ibidem.

³³ *Sprawozdanie* [...] 1927/28, s. 44.

³⁴ *Sprawozdanie* [...] 1929/30, Poznań 1931, s. 5.

³⁵ Ibidem, s. 32.

ła otrzymała 187 580,43 zł, w tym 14 926,66 zł na inwestycje niepreliminowane³⁶). W roku 1930/31 dochody Szkoły wynosiły 102 771, 38 zł, wydatki – 264 991 zł, niedobór – 162 219,65 zł (preliminowano niedobór 139 796,60 zł). Przekroczone budżet o 22 423,06 zł, przyczyną była mniejsza liczba uczennic płacących za naukę i utrzymanie, a większa stypendystek³⁷. Od tego roku, przez najbliższe 4 lata, Szkoła ograniczyła zakres kształcenia. Pozostał tylko jeden roczny kurs nauki. Spadek liczby uczennic do ok. 30 i zmniejszenie personelu miały przełożenie na preliminarze budżetowe. Na rok 1931/32 Kuratorium przyznało Szkole na posiedzeniu w dniach 20-21 października 1931 roku [!] 60 000 zł na całą działalność. Suma ta nie wystarczała na pokrycie wielu niezbędnych wydatków. J. Zaleska ubolewała: „budżet został nam obcięty prawie do połowy, już po rozpoczęciu roku rachunkowego”³⁸. Stąd ponawiała prośby do A. Pacyńskiego o dodatkowe środki i otrzymywała odpowiedzi odmowne, np. „W wyznaczonej dla Szkoły kwocie 60 000 zł na utrzymanie miały się zmieścić wszystkie pozycje [...] wobec tego nie mogę uznać rachunku za podatki 1643,89 zł i za światło 3628,80 zł”³⁹. Na rok 1932/33 Kuratorium przyznało dotację w kwocie 22 700 zł. Zarząd preliminował pensje dla 15 osób w łącznej sumie 32 390 zł, zatrudnionych było 37 osób, których pobory wyniosły 60 600 zł. Część osób „zredukowanych” posiadała uprawnienia emerytalne, nie pobierała jednak emerytury. Komisja Rewizyjna zaleciła zatem jak najszybsze „rozpatrzenie i uregulowanie spraw emerytalnych pracownic Szkoły Domowej Pracy Kobiet w Kuźnicach”⁴⁰.

Subwencję na rok 1933/34 Zarząd uchwalił w listopadzie 1933 r. [!] (wg projektu prof. Jana Grochmalickiego) w wysokości 23 260 zł⁴¹ obniżając dość mechanicznie poszczególne pozycje budżetu. Np. pensję buchalterki zredukowano do 100 zł miesięcznie, musiałyby zatem pracować tylko za mieszkanie i utrzymanie (tyle płaciła szkole)⁴². Przewidziano pobory dla 6 osób, faktycznie na etatach było 8 osób⁴³. Zawyżono dochody własne Szkoły przez podwójne zaksięgowanie opłat uczennic za naukę (raz w dziale „Szkoła”, drugi raz w dziale „Internat”. Ostateczny preliminarz Szkoły wynosił 25 520 zł dotacji, a straty stanowiły sumę 36 326 zł⁴⁴.

³⁶ JZ do AP, 18.8.1931. BK 9993, k. 122.

³⁷ Zestawienie strat i zysków Szkoły DPK za rok 1930/31. BK 9993.

³⁸ JZ do A. Żółtowskiego, 14.12.1931. BK 9993, k. 160.

³⁹ AP do Szkoły DPK, 22.7.1932. BK 9993, k. 313

⁴⁰ *Sprawozdanie [...] 1931/32 i 1932/33*, Poznań 1934, s. 9, s. 76-77.

⁴¹ Preliminarz Szkoły DPK na rok gospodarczy 1933/34 uchwalony na posiedzeniu Zarządu FZK w dniu 15.11.1933 r. BK 9994, k. 157.

⁴² Zarząd podniósł następnie pensję buchalterki do 1800 zł rocznie, natomiast Szkoła wypłacała jej 2280 zł. *Sprawozdanie [...] 1933/34*, Poznań 1935, s. 42.

⁴³ Ibidem, s. 41.

⁴⁴ Ibidem, s. 42.

W *Sprawozdaniu za rok 1934/35* znalazła się znamienna konstatacja „[...] nie zdołano pokryć z uzyskanych dochodów ustawowych celów i świadczeń Fundacji”⁴⁵. Preliminowano dla Szkoły niewiele mniej niż w poprzednim roku – 23 450 zł dotacji, saldo wynosiło natomiast 32 089, 54 zł⁴⁶. W roku 1935/36 różnica między wydatkami a wpływami w finansach Szkoły wynosiła 38 056,07 zł, w roku 1936/37 – 32 847,92 zł, w roku 1937/38 – 50 329,18 zł.⁴⁷

Nieterminowe uchwalanie budżetu dezorganizowało gospodarkę Szkoły. Dopiero w trakcie roku gospodarczego okazywało się, które pozycje ze szkolnego preliminarza zostały zredukowane, a tymczasem wydatki zostały już dokonane, zobowiązania podjęte. Zdarzały się też niedokładne informacje w sprawie budżetu, np. administracja kórnicka podawała tylko ogólną kwotę pozycji „Świadczenia Fundacji” bez specyfikacji poszczególnych działów. Stąd też dochodziło nieraz do ostrej (listownej) wymiany zdań w tych sprawach między przełożoną Julią Zaleską a naczelnikiem Antonim Pacyńskim. Naczelnik pisał np. „[...] powołuję się na preliminarz na rok 1932/33 [...]. Toteż nie mogę w tym przypadku uznać obciążenia na kwotę 3 600 zł jako niezgodnego z preliminarzem”⁴⁸. Przełożona odpowiadała:

nie wystarczy powiedzieć w 3 miesiące po skończeniu roku gospodarczego 1932/33 powołuję się na preliminarz roku 1932/33. Trzeba było zawiadomić o tym preliminarzu Szkołę z początkiem ubiegłego roku gospodarczego [...]. Szkoła poczyniła wydatki wg dawnego preliminarza i dziś, gdy te wydatki są poczynione, nie widzi sposobu ich zredukowania *ex post*. Cała jednak odpowiedzialność za to spada na administrację w Kórniku⁴⁹.

Najpoważniejszych problemów przysparzało Szkole notoryczne niedopłacanie przyznanych dotacji i notoryczne opóźnienia w ich przysyłaniu. Ten stan rzeczy trwał od powstania Fundacji aż do sierpnia 1939 r. Kolejne przełożone słały setki listów do A. Pacyńskiego z prośbami o pieniądze. Jako ich motto można by postawić: „jesteśmy w rozpaczliwym położeniu”. Nieustannie ponawiane były prośby o przesłanie niewielkich choćby sum: „Prosiłybyśmy, aby P. Naczelnik był łaskaw przysyłać nam choć kilkaset złotych tygodniowo, abyśmy miały na najpotrzebniejsze artykuły żywnościowe”⁵⁰.

Dla ukazania trwałości tego stanu można przytoczyć kilka fragmentów korespondencji z kilkunastu lat: w roku 1926 J. Zaleska pisała:

⁴⁵ *Sprawozdanie [...] 1934/35*, Poznań 1935, s. 7.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 12.

⁴⁷ *Sprawozdanie [...] 1935/36*, Poznań 1935, s. 12; *Sprawozdanie [...] 1936/37*, Poznań 1938, s. 17; *Sprawozdanie [...] 1937/38*, Poznań 1939, s. 12.

⁴⁸ AP do Szkoły DPK, 22.10.1933. BK 9994, k. 118.

⁴⁹ JZ do AP, 29.10.1933. BK 9994, k. 126.

⁵⁰ JZ do AP, 20.7.1926. BK 9991, k. 57.

Przejrzawszy rachunki za rok 1925/26 widzimy, że nam się jeszcze należy około kilkunastu tysięcy zł do sumy objętej budżetem. Nic więc dziwnego, że dodawszy jeszcze długi z poprzednich lat, nie możemy wybrnąć z naszymi rachunkami, bo każdy otrzymany grosz idzie na uregulowanie rachunków wstecz, a nie na bieżące wydatki [...]”⁵¹.

Podobnie w roku 1931: „Od kilku już lat nie otrzymujemy regularnie przyznawanej nam budżetem sumy”⁵². W roku 1933: „Mimo licznych naszych listów w sprawie przysłania nam gotówki nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi [...] teraz znajdujemy się w krytycznej sytuacji”⁵³. Nowa przełożona Irena Mierzyńska informowała prezesa Zarządu Fundacji Adolfa Bnińskiego w roku 1938: „[...] zawiadamiam, że do dnia dzisiejszego Administracja Centralna zalega Szkole 4 170 zł, co sprawia mi wiele trudności i utrudnia naturalny bieg życia w szkole”⁵⁴. W lipcu 1939 roku w korespondencji między Administracją a Zarządem znalazło się zalecenie: „O ile zatem [Szkoła] otrzyma resztę dotacji za rok ubiegły (ok. 17 000 zł) natenczas winna Szkoła wpływ ten zaksięgować już w roku nowym”⁵⁵.

Administracja kórnicka przysyłała z opóźnieniem do Kuźnic nie tylko pieniądze, lecz także ziemiopłody. Np. zboże zamówione we wrześniu dostarczano w czerwcu następnego roku⁵⁶ (licząc je po cenach przednowkowych) pomimo monitów Szkoły: „Zboże jest nam koniecznie potrzebne, a wskutek opóźnienia w dostarczaniu ponosimy poważne straty”⁵⁷. Często też spośród wielu zamówionych naturaliów dostarczano tylko niektóre.

Stały brak gotówki w kasie Szkoły wymuszały prowadzenie bardzo oszczędnej gospodarki, nie wyczerpującej w pełni sum prelimitowanych przez Fundację (lecz niedopłaconych). W wystosowanym w 1933 roku przez Radę Szkoły memoriale do Władysława Leona Zamoyskiego (członka Kuratorium) podano zestawienie oszczędności dokonanych w ciągu ubiegłych 8 lat na sumę 58 978,47 zł, z komentarzem: „którą to sumę winna jest Szkole Fundacja, niezależnie od obowiązku pokrycia długów Szkoły, zaciągniętych w granicach przyznanego Szkole budżetu”⁵⁸.

Wobec braku środków na bieżące wydatki, w sytuacji przymusowej, pożyczano pieniądze od znajomych w Zakopanem, aby je oddać – pożyczano od następnych, brano towary na kredyt, z koniecznością płacenia odsetek. Korespondencja Szko-

⁵¹ JZ do AP, 21.10.1926. BK 9991, k. 79.

⁵² JZ do AP, 23.12.1931. BK 9993, k. 165.

⁵³ JZ do AP, 29.7.1933. BK 9994, k. 70.

⁵⁴ I. Mierzyńska do A. Bnińskiego, 19.1.1938. BK 8810.

⁵⁵ [AP? do W. Schramma?] 15.7.1939. BK 9996, k. 183.

⁵⁶ JZ do AP, 25.7.1932. BK 9993, k. 324.

⁵⁷ JZ do AP, 27.5.1933. BK 9994, k. 45.

⁵⁸ JZ za Zarząd Szkoły do W.L. Zamoyskiego, 11.10.1933. BK 9994, k. 103.

ty z naczelnikiem i Zarządem pokazują, iż wiązało się to nie tylko z trudnościami lecz wręcz upokorzeniami pracownic Zakładu. Jako przykład fragmenty listów z jesieni 1926 r. i 1930 r.:

Dotychczas nie mamy ziemniaków, bo bez pieniędzy nie chcą nam ich dać, a tu mróz bierze i śnieg pada. Już od 3 dni p. Strawińska stara się prywatnie o pożyczkę. Dziś znów cały ranek uganiała po Zakopanem, aby uzyskać pieniądze na wykup wagonu ziemniaków, który od kilku dni stoi na dworcu. Gdy wróciła, rozplakała się, bo nie tylko, że nic dostać nigdzie nie mogła, ale nasłuchiwała się przy tym tylu przykrych rzeczy na temat Fundacji, że aż serce boli. [...]. Jesteśmy w optakowanym stanie, gdyż wszyscy kupcy omówili nam dalszego kredytu, tak że tylko w miarę możliwości kupujemy co kilka dni w minimalnych ilościach najpotrzebniejsze artykuły, jak kasze, mąkę, cukier itp.⁵⁹

Branie przez Szkołę towarów na kredyt, a następnie opóźnienia w spłatach należności, uderzało w dostawców. Byli to w większości drobni kupcy, których niezapłacone w terminie rachunki, na sumy przeważnie od tysiąca do kilku tysięcy złotych, pozbawiały kapitału obrotowego i groziły wręcz katastrofą finansową. Stąd też do A. Pacyńskiego w Kórniku zgłaszali się zdesperowani wierzyciele, czasami spontanicznie, lub też przysłani przez Szkołę. Zwykle kończyło się tak, jak ilustruje to pismo naczelnika do Julii Zaleskiej z grudnia 1928 roku. Zgłosił się do niego p. Tusk z Zakopanego z pismem od nich, w którym prosiły o wypłacenie mu ok. 1 700 zł za pobrane przez Szkołę towary. Naczelnik odpisał:

Ze względów zasadniczych prosiłbym, aby Panie nie wysyłały do Fundacji po pieniądze, mimo że się Paniom pieniądze należą, gdyż osoby trzecie nie powinny wiedzieć o stanie rachunków pomiędzy Fundacją a Szkołą. P. Tuskowi pieniądze nie wypłaciłem, odsyłając go z jego pretensją do Szkoły, aby nie stwarzać precedensów. Zechcą Panie zrozumieć, że inaczej w tych sprawach postąpić nie mogę⁶⁰.

Bywało i tak, że przysyłał Szkole jakąś kwotę, która jej się od dawna należała i po otrzymaniu została natychmiast „skonsumowana”, wierzycielowi zaś donosił, że właśnie przekazał Szkole większą sumę, co mogło sugerować, że wina leży po jej stronie. Takie relacje między Szkołą a dostawcami niestety nie zmieniały się. Delegat Kuratorium Fundacji do spraw Szkoły prof. Wiktor Schramm pisał po wizytacji Zakładu w styczniu 1939 roku:

Szkoła skutkiem niepokrywania długów z zeszłego roku budżetowego, jak również obecnie narastających zaległości w wysokości już ca 12 000 zł, napotyka na wiele trudności u dostawców. Byłem świadkiem niemiłych scen z dostawcami, co

⁵⁹ JZ do AP, 25.10.1926. BK 9991, k. 80; JZ do AP, 17.11.1930. BK 9993, k. 186v.

⁶⁰ AP do Szkoły DPK, 13.12.1928. BK. 9991, k. 454.

ze względu na dobre imię Fundacji jest niedopuszczalne i musi być jakoś uregulowane. Dzierżawca Bazaru stawia w formie brzydkiej wymagania Szkole, twierdząc, że w listopadzie br. miał wskazówki, by na kredyt nic nie dawać, a jednak Szkoła musi się domagać kredytu w jej sytuacji finansowej⁶¹.

Regulowanie należności przyspieszały natomiast procesy sądowe wytaczane przez kupców Fundacji – wówczas pieniądze dla nich szybko się znajdowały⁶².

Niemożliwe było w takich warunkach racjonalne gospodarowanie – robienie zapasów artykułów spożywczych kupowanych w okresie sezonowej obniżki cen⁶³, dokonywanie zakupów po cenach hurtowych. Konieczność przepłacania towarów oraz płacenie odsetek od kredytów znacznie podnosiły koszty prowadzenia Szkoły.

Raz po raz zdarzały się sytuacje kryzysowe, którym nie można było szybko zaradzić z braku środków. Np. w 1927 roku zepsuł się parownik w pralni, na zakup nowego nie było pieniędzy i przez parę tygodni w domu liczącym ok. 160 osób nie można było urządzić prania. W roku 1928 nie działały urządzenia sanitarne z powodu braku wody. W roku 1929, w lutym, w samym środku górskiej zimy, zabrakło w Szkole opału. J Zaleska alarmowała:

Najgorzej przedstawia się obecnie sprawa z węglem. Jeden z dostawców grozi procesem za niewyrównany rachunek, drugi odmówił przyjęcia zamówienia na dalszą dostawę. Wobec silnych mrozów jest to bardzo przykre, tym bardziej, że oszczędzając węgiel mamy go najwyżej na tydzień, a w całym domu rozpaczliwie zimno⁶⁴.

Nieterminowy przyływ środków uniemożliwiał także sprawne i terminowe przeprowadzenie remontów. Np. we wrześniu 1926 r. doniesiono Pacyńskiemu, że konieczne jest urządzenie kanalizacji w centrum domu, co będzie kosztowało ok. 5 000 zł. Szkoła prosiła o szybką odpowiedź, czy można się zaraz zabrać do tej roboty, aby zdążyć przed mrozami⁶⁵. Odpowiedź Pacyńskiego brzmiała: „[...] mogą Panie natychmiast kanalizację rozpocząć”⁶⁶. Niestety, pod koniec października sytuacja stała się dramatyczna. Zaleska alarmowała: „Ponieważ praca przy kanalizacji rozpoczęta, a nie możemy wypłacić robotników, przedsiębiorca

⁶¹ W. Schramm do A. Legisa, 23.1.1939. BK 9996, k. 32.

⁶² Np. Firma Kwiatkowski z Zakopanego wytoczyła proces o 4383,06 zł za węgiel. JZ do AP, 26.4.1932 i 23.5.1932. BK 9993, k. 254, 268; Stanisław Makiela – również za węgiel o 1010 zł i 69 zł odsetek, Z.J. Trzaskowska do AP 24.1.1939. BK 9996, k. 36.

⁶³ Np. 14.6.1926 r. JZ pisała do AP: „w jesieni mąkę pszenną mogliśmy mieć po zł 70, dziś płacimy 117 zł”. BK 9991, k. 50.

⁶⁴ JZ do AP, 12.2.1929. BK 9992, k. 23.

⁶⁵ JZ do AP, 10.9.1926. BK 9991, k. 70.

⁶⁶ AP do JZ, 13.9.1926. BK 9991, k. 7v.

chce przerwać robotę. Zważywszy, że dom jest w rujnacji, mury poprzebijane itp., nie możemy więc dopuścić do przerwania roboty”. Zapytywała więc, jeżeli nie może im zaraz przysłać gotówki, czy mogą pożyczyć w banku kilka tysięcy zł⁶⁷. Okazało się jednak, że w Banku Podhalańskim na rachunku Fundacji już cięży pożyczka i dopóki ta nie zostanie spłacona, nie można zaciągnąć nowej.

Niedopłaty z kasy Fundacji dotyczyły bezpośrednio pracowników Szkoły. W czasie kryzysu paniom zakładowym na ich własne żądanie „spowodowane zrozumieniem ciężkiej sytuacji w jakiej się Fundacja znalazła”⁶⁸ obniżono wynagrodzenie o 25%. Jednakże i te zredukowane pensje wypłacano nieregularnie, zaległości sięgały niekiedy paru lat. Normą stało się płacenie tylko niewielkich zaliczek. Regułą też stały się błagania o przesłanie pieniędzy przed feriami zimowymi i wakacjami letnimi, aby nauczycielki mogły wyjechać⁶⁹. Nie otrzymywały zaległych pensji pracownice opuszczające Zakład, np. w r. 1936 kilka z nich groziło podaniem do sądu Fundacji o pensje należne od 1931 r.⁷⁰ Oszczędności czyniono kosztem personelu, aż do wybuchu wojny, jeszcze w sierpniu 1939 r. A. Pacyński pisał do Szkoły: „[...] proszę tym, dla których pobory nie byłyby kwestią utrzymania, gdyż takowe mieliby w Szkole, poborów nie wypłacać”⁷¹ (to zalecenie można by wytłumaczyć ówczesną sytuacją ogólnego, politycznego napięcia).

Pewną rekompensatą dla pracowników Szkoły za obniżkę pensji miało stanowić opłacanie przez Fundację całości składek na Kasę Chorych i Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych (w częściach przewidzianych i na pracodawcę i na pracobiorcę). Ustne zobowiązanie A. Pacyńskiego i członków Zarządu nie zostało potwierdzone pisemnie, „sądziłam, że słowo Panów jest dostateczną gwarancją”⁷², pisała J. Zaleska. Według A. Pacyńskiego było to „nieporozumienie”⁷³, a Zarząd zrezygnował ze zwrotu sum już wyłożonych, lecz od 1 maja 1934 roku zadecydował potrącać z pensji część składek przypadających na pracownice⁷⁴.

Perturbacje z wypłatami wynagrodzeń, oprócz utrudniania życia personelowi Szkoły, pociągały za sobą i inne konsekwencje. Od poborów należało odprowadzać podatek do Izby Skarbowej. Ponieważ z winy administracji Fundacji płacono tylko zaliczki, nie było na to środków. Narastały zaległości, w końcu w 1931 roku wynosiły 2 160 zł (plus 200 zł grzywny)⁷⁵, w roku 1933 suma ta urosła do 3 601,15

⁶⁷ JZ do AP, 21.10.1926 i 27.10.1926. BK 9991, k. 79, k. 81.

⁶⁸ JZ do AP, 19.4.1934. BK 9994, k. 350.

⁶⁹ JZ do AP 18.2.1935. BK 9995, k. 156.

⁷⁰ I. Mierzyńska do AP, 16.1.1936. BK 9995, k. 272.

⁷¹ AP do Szkoły DPK, 31.8.1939. BK 9996, k. 213.

⁷² JZ do AP, 1.5.1934. BK 9994, k. 364.

⁷³ AP do Szkoły DPK, 25.4.1934. BK 9994, k. 355.

⁷⁴ Protokół z posiedzenia Zarządu FZK z dnia 4 maja 1934 r. [Odpis]. BK 9994.

⁷⁵ JZ do AP, 21.10.1931. BK 9993, k. 149.

zł – nastąpiła interwencja komornika, który zajął fortepian, maszynę do pisania i gablotki⁷⁶.

Podobnie przedstawiała się sytuacja ubezpieczeń w Kasie Chorych. Początkowo A. Pacyński polecił ich nie opłacać, planowano bowiem powołanie własnej, fundacyjnej kasy, która jednakże nie powstała. W styczniu 1932 roku Kasa Chorych upomniwała się o zaległe od paru lat składki i uzyskała dwa dekrety licytacyjne – 985,20 zł za robotników i 5 558,58 zł za pozostałych pracowników, licytowane miały być sprzęty biurowe, powóz, wóz roboczy i bydło⁷⁷. W grudniu tegoż roku Kasa ponownie żądała od Szkoły opłaty zaległości⁷⁸. W kwietniu 1933 roku wyznaczono termin trzydniowy na zapłacenie 3 555 zł pod rygorem licytacji⁷⁹. Dekrety licytacyjne uzyskał również za zaległe składki Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych (na sumę 2 196,61 zł). Termin licytacji wyznaczono na 14 marca 1933 roku⁸⁰.

Wszystkie te sprawy udało się administracji fundacyjnej jakoś rozwiązać, bądź przez częściowe spłaty gotówką lub weksłami, bądź przez pertraktacje. Odbijały się one jednak negatywnie na życiu Szkoły: „Ustawicznie grożą nam licytacją i robią tym niepokój” podsumowała to J. Zaleska.

Za życia Jadwigi Zamojskiej jej współpracownicy wiedziały, że do śmierci mają zapewnione mieszkanie i utrzymanie w Zakładzie. Przed powstaniem Fundacji żadnych emerytur nie wypłacano. W roku 1927 Kuratorium, na prośbę Julii Zaleskiej, przyznało emerytury dwóm nauczycielkom, które po przeszło 30 latach służby przekroczyły wiek emerytalny i chciały Szkołę opuścić⁸¹. Nadal pozostało w niej 11 osób zatrudnionych od 30-40 lat. W roku 1928 Zarząd uchwalił, iż należy umożliwić im wyprowadzenie się. Kuratorium przyznało od 1 lipca 1928 roku 9 nauczycielkom emerytury w wysokości 300 zł miesięcznie, płatne z góry przez Kasę Fundacji, z zastrzeżeniem, że z powodu braku miejsc dla nowych pracownic powinny opuścić Szkołę⁸². Emerytury te były dość wysokie, uwzględniono bowiem fakt, że panie nie posiadały żadnego wyposażenia koniecznego do samodzielnego życia. Wyjątek zrobiono dla Małgorzaty Hube, której „przez wzgląd na jej zasługi bardzo wysoko cenione przez Panią Jenerałową”⁸³ pozwolono pozostać (zmarła w 1929 r.). Kolejne emerytury przyznano wysłużonym pracownikom

⁷⁶ JZ do AP, 14.4.1933. BK 9994, k. 38.

⁷⁷ JZ do AP, 8.1.1932. BK 9993, k. 173.

⁷⁸ JZ do AP, 23.12.1932. BK 9993, k. 357.

⁷⁹ JZ do AP, 26.4.1933. BK 9994, k. 40.

⁸⁰ JZ do AP, 18.2.1933. BK 9994, k. 12.

⁸¹ JZ do Zarządu FZK, 9.9.1927, 23.5.1928. BK 8809.

⁸² Zarząd FZK do Szkoły DPK, list z 1.7.1928 [do przekazania emerytkom]. BK 9991, k. 316, k. 378.

⁸³ J. Grochmalicki do JZ, 6.11.1928. BK 8809.

w 1931 i 1933 r., honorową emeryturę, w wysokości 4 000 zł rocznie, otrzymała przełożona Julia Zaleska.

Niestety kasa Fundacji nie dotrzymywała ustalonego terminu wypłat emerytur. Przysyłano je, dla zaoszczędzenia na opłatach portoryjnych, nie bezpośrednio do zainteresowanych, lecz na konto Szkoły w PKO. Wobec ciągłych opóźnień w przelewach emerytki zgłaszały pretensje do Szkoły, podejrzewając, iż obraca tą gotówką we własnych transakcjach. W 1931 roku, z powodu kryzysu gospodarczego emerytura obniżono do 255 zł, następnie do 225 zł. W listopadzie 1933 r., Fundacja powiadomiła swoje emerytki, że po bliższym zbadaniu dokumentów dotychczasowe obliczenie ich emerytur okazało się błędne i dlatego, opierając się na regulaminie dla emerytur pracowników Szkoły opracowanym przez Zarząd w czerwcu 1925 r., obniżyła je do 102, 20 zł i to z mocą wstecz od 1 listopada 1932 r.⁸⁴ Pięć emerytek zaprotestowało i skierowało sprawę do sądu. W pierwszej instancji (20.10.1934) Fundacja przegrała i skazana została na wypłacenie emerytur po 300 zł miesięcznie i wyrównanie wstecz wynikłej różnicy. Wprawdzie Fundacja wniosła apelację, ale kilku prawników zgodnie doradzało polubowne załatwienie sprawy. Pertraktacje trwały długo. Ostatecznie zawarto z emerytkami ugodę – podniesiono emeryturę do 150 zł miesięcznie, przyznano wyrównanie zaległych należności płatnych do końca 1936 roku. Uгода dotyczyła również tych, które sprawy nie wytaczały.

Długi Szkoły w instytucjach państwowych, u dostawców, zaległe pensje itp. kumulowały się i stale rosły. Na dzień 31 października 1926 r. wynosiły ok. 51 000 zł, na dzień 30 czerwca 1933 r. – 107 133 zł (w tym m.in. zaległe pensje – 18 659 zł, Izba Skarbowa – 3 601 zł, Kasa Chorych – 5 183 zł, Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych – 29 681 zł). Dla uporządkowania finansów Zakładu Zarząd Fundacji przejął jednorazowo jego zobowiązania po dzień 30 czerwca 1933 r.⁸⁵ Przełożoną Szkoły uczyniono osobiście odpowiedzialną za ewentualne przekroczenia w przyszłości uchwalonych na dany rok preliminarzy, jak też zaciąganie jakichkolwiek zobowiązań finansowych bez wiedzy naczelnika. Uchwalono także podanie do publicznej wiadomości, że za zobowiązania Szkoły Fundacja odpowiada tylko wtedy, gdy zostaną one pisemnie potwierdzone przez naczelnika⁸⁶. Ogłoszenia w tej sprawie pojawiły się w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym”⁸⁷ (nr 22 z 1934 r.), „Gazecie Podhalańskiej”⁸⁸ (nr 1 z 1934 r.), „Monitorze Polskim”.

Komisja Rewizyjna zalecała wprawdzie, aby nie stawiać Szkoły w położeniu przymusowym przez nieterminowe przysyłanie dotacji, lecz zalecenia te nie miały

⁸⁴ Protokół z posiedzenia Zarządu FZK z dnia 29.11.1933 r. [Odpis]. BK 9994, k. 169.

⁸⁵ *Sprawozdanie [...] 1933/34*, Poznań 1935, s. 41.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 81.

⁸⁷ AP do Administracji „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” 17.1.1934. BK 9994, k. 229, 280.

⁸⁸ AP do Starostwa Powiatowego w Nowym Targu z prośbą o umieszczenie ogłoszenia w urzędowym organie powiatu, 17.1.1934. BK 9994, k. 230.

większych konsekwencji w praktyce. W dalszym ciągu opóźniały się raty kwartalne. W 1934 r. J. Zaleska monitowała naczelnika:

Do tej pory nie otrzymaliśmy pieniędzy na II kwartał. Wobec tego, że najwyższy czas porobić zapasy na zimę, a Zarząd Fundacji nie pozwala nam zaciągać długów, prosimy o natychmiastowe przysłanie nam raty na kwartał II, gdyż inaczej nie będziemy mogli wywiązać się z zadania. Proszę również o przysłanie mi zaległych poborów z tytułu tzw. „honorowej emerytury”, których mimo uchwalenia przez Władze Fundacji nie otrzymałam dotąd, choć mi się należą od początku roku budżetowego⁸⁹.

Nadal też kumulowały się zaległości: „Ponieważ rok budżetowy dobiegł końca, a szereg długów Szkoły nie został jeszcze uregulowany, przeto proszę o jak najrychlejsze przesłanie Szkole należnych jej jeszcze na dzień 1.7.34 pieniędzy w kwocie 4 175,39 zł. Nic dziwnego, że Szkoła ma długi, skoro tak znaczna suma została dotąd zatrzymana przez Administrację w Kórniku”⁹⁰ – pisała Zaleska.

Antoni Pacyński, w korespondencji, deklarował zrozumienie dla trudności w prowadzeniu Szkoły, jednakże często, a dla zainteresowanych zbyt często, odpowiadał: „Niestety nie mogę na kłopoty Pań nic poradzić”, powoływał się na „opłakany stan” w jakim objął Fundację, na swe starania, aby „zapobiec największej katastrofie” itp. Można by założyć, iż przyjął zasadę: „muszą sobie jakoś poradzić”. Często też czynił oszczędności kosztem Zakładu, również w niewielkich kwotach. Między innymi w 1931 r. z powodu zjazdu Kuźniczanek (wychowanek Szkoły) J. Zaleska poleciła odnowić tabliczki na trumnach Fundatorów, koszt wyniósł 83,50 zł. Pacyński nie uznał tego wydatku jako niepreliminowanego, wobec czego Zaleska zarządziła składkę w Zakładzie⁹¹. W 1935 r. Zarząd Fundacji przyznał, ze swego funduszu dyspozycyjnego, 200 zł nagrody dla 5 osób pomagających przy ratowaniu dobytku Szkoły podczas powodzi⁹². Naczelnik obniżył tę kwotę do 150 zł⁹³.

Przerzucono też na Zakład rozwiązywanie spraw należących do administracji centralnej. Po przejęciu przez Fundację długów Szkoły, w tym również zaległych wynagrodzeń, Naczelnik uznał je za „długi wewnętrzne”, które „muszą być pokryte ze ściągniętych należności Szkoły Domowej Pracy Kobiet od uczennic”⁹⁴. Należności te wynosiły 10 941,94 zł, a zaległe pensje 12 632,63 zł. Ponadto tylko część z nich była pewna, część wątpliwa, a większość należało spisać na straty. Uczennice mieszkaly w różnych stronach Polski, aby uzyskać zwrot chesnego należało wytaczać im sprawy sądowe – kosztowne i długotrwałe. Stąd też stanowisko

⁸⁹ JZ do AP, 30.10.1934. BK 9995, k. 53.

⁹⁰ JZ do AP, 11.7.1935. BK 9995, k. 319.

⁹¹ JZ do AP, 18.8.1931. BK 9993, k. 122.

⁹² Protokół z posiedzenia Zarządu FZK z dnia 17.10.1934 r., p. 10/d. BK 9995.

⁹³ AP do Szkoły DPK, 8.3.1935. BK 9995, k. 164.

⁹⁴ AP do Szkoły DPK, 22.6.1934. BK 9994, k. 404.

Szkoły było w tej sprawie zdecydowane – ponieważ Zarząd przejął wszystkie jej zobowiązania, te problemy należą do administracji w Kórniku⁹⁵.

W październiku 1929 r. A. Pacyński telegraficznie wezwał Julię i Justynę Zaleskie do Kórnika, w celu podpisania pożyczki holenderskiej w imieniu Stowarzyszenia Matki Boskiej Dobrej Rady (pod szyldem Stowarzyszenia Fundacja miała rozprawdzać część obligacji pożyczki). Załatwienie tej sprawy trwało od 19 do 30 października. Wszystkie koszty panie obliczyły na 719,10 zł, pertraktacje o ich zwrot trwały rok, bowiem naczelnik usiłował obciążyć nimi Szkołę lub Stowarzyszenie⁹⁶, chociaż pożyczka nie miała żadnego bezpośredniego związku z ich interesami. Zażądał udowodnienia, że budżety na delegacje zostały przekroczone: „[...] natenczas będą musiały z kasy centralnej wydane przez Panie pieniądze zwrócić”⁹⁷.

Próbowano także obciążać kasę Szkoły zobowiązaniami finansowymi należącymi do kasy centralnej. Na przykład w lipcu 1931 r. skasowano trzyletni kurs instruktorek gospodarstwa domowego, z tym, że uczennicom kończącym 1 i 2 rok umożliwi się ukończenie nauki w innych, równorzędnych szkołach, a najbiedniejszym z nich udzieli stypendiów⁹⁸. Według obliczeń Szkoły stypendia wynosiłyby przez dwa lata ok. 6-7 000 zł.⁹⁹ Zarząd Fundacji przystał na ten warunek, zatwierdził listę stypendystek i zdecydował, że stypendia będą wypłacane z kasy centralnej. Jednakże, pomimo to A. Pacyński zamierzał wypłatę uzgodnionych stypendiów przerzucić na Szkołę. W dniu 23 grudnia 1931 r. Julia Zaleska pisała, na ręce Pacyńskiego, do Jana Zamoyskiego, ówczesnego prezesa Zarządu Fundacji:

Ze zdumieniem i wielką przykrością przeczytałyśmy list Nacz. Pacyńskiego z dnia 15 bm., w którym nas zawiadamia w 6 miesięcy po rozpoczęciu roku budżetowego, a w dwa miesiące po posiedzeniu Kuratorium, że z przeznaczonych nam budżetem 60 000 zł mamy płacić stypendia b. uczennic, rozmieszczonych po innych szkołach. [...] Ciężaru tego, niestety, przyjąć nie możemy¹⁰⁰.

Choć Pacyński mimo to obciążył konto Szkoły, protest ten zapewne odniósł skutek, skoro w połowie lipca 1932 r. Pacyński pisał do Szkoły: „Sprawę udzielonych stypendiów przedstawię na przyszłym posiedzeniu Zarządu, a on prawdo-

⁹⁵ JZ do AP, 25.6.1934. BK 9994, k. 405.

⁹⁶ AP do JZ, 18.11.1929. BK 9992, k. 108; 22.5.1930. BK 9992, k. 163; JZ do AP 26.5.1930, 27.8.1930, 6.9.1930. BK 9992, k. 164, k. 181, k. 184.

⁹⁷ Szkoła przekroczyła fundusz delegacyjny (wynoszący 3000 zł) o 113 zł. JZ do AP, 30.8.1930. BK 9992, k. 183; AP do JZ, 6.9.1930. BK 9992, k. 184.

⁹⁸ Warunki zlikwidowania kursu określił Wydział Szkół Zawodowych MWRiOP. Kurs ten posiadał prawa państwowe, stąd Szkoła podlegała państwowej administracji szkolnej.

⁹⁹ Sprawozdanie Szkoły DPK od 1.1.1931 do 31.5.1931. BK 9993, k. 85-86.

¹⁰⁰ BK 9993, k. 165.

podobnie się na to zgodzi, ażeby stypendia wypłacone w interesie Szkoły, zostały z jej rachunku wystornowane¹⁰¹. Zachował się także szereg monitów od poszczególnych szkół, które dopominały się o uregulowanie zaległych opłat za kuźnicke uczennice, w przeciwnym wypadku nieraz grożących wydaleniem ich albo niedopuszczeniem do egzaminów. Jeszcze w protokóle posiedzenia Zarządu Fundacji z 19 sierpnia 1935 r. czytamy, że pretensję w wysokości 2 495 zł Szkoły Instruktoerek w Puławach naczelnik pokryje do 10 września w połowie, a resztę do końca roku¹⁰². I tu znowu niesolidność; dopiero 1 października przekazał Pacyński do Puław pieniądze na poczet należności, ale tylko 1 000 zł¹⁰³.

Formą oszczędności było także zrzekanie się odpowiedzialności za zaniedbania inwestycyjne administracji kórnickiej wobec Szkoły. Przeszarżała instalacja elektryczna w jej budynkach stwarzała niebezpieczeństwo dla użytkowników i wymagała wymiany. W końcu 1929 r. doszło do pożaru tzw. Mydlarni, po którym Pacyński pisał do Szkoły:

W razie pożaru istnieje niebezpieczeństwo, że ludzie, tj. Panie i uczennice, życie postradać mogą. Toteż muszę tak w imieniu Fundacji jak i swoim donieść, że nie bierzemy żadnej odpowiedzialności za pomieszczenie osób przebywających w Zakładzie, i że odpowiedzialność za życie ich musi wziąć na siebie już przełożona Zakładu¹⁰⁴.

Przełożona przypominała administracji o wiadomej im konieczności przebudowy Szkoły, o panującej w niej ciasnocie, która uniemożliwia „rozgęszczenie” sypialni i zażądała wymiany instalacji (przeprowadzono ją w roku szkolnym 1935/36).

Zarówno problemy finansowe (zatory płatnicze, roszczenia wierzycieli) jaki i „techniczne” spowodowane niesprawnymi lub przestarzałymi urządzeniami stanowiły dodatkowe obciążenia dla personelu Szkoły. Można jedynie podziwiać determinację, z jaką nauczycielki trwały na swych stanowiskach, pomimo niedogodności dnia codziennego i pensji, które same określiły jako „minimalne, wręcz śmieszne”. Nie dziwią zatem słowa wyrzutów kierowane do administracji kórnickiej: „Taka egzystencja jest wprost niemożliwa i doprawdy nie wiadomo, jak prowadzić w takich warunkach Zakład¹⁰⁵”.

A jednak Zakład trwał, i przetrwał, choć nawet w Kuratorium i w Zarządzie rozważano możliwość zawieszenia jego działalności lub przeniesienie do Kórnika¹⁰⁶. Utrzymywano w nim także charakter ideowy nadany przez założycielkę Jadwi-

¹⁰¹ AP do Szkoły DPK, 17.7.1932. BK 9993, k. 310.

¹⁰² BK 9995.

¹⁰³ AP do Szkoły Instruktoerek Wiejskich w Puławach, 1.10.1935. BK 9995.

¹⁰⁴ AP do Szkoły DPK, 6.1.1930. BK 9992, k. 135v.

¹⁰⁵ JZ do AP, 28.8.1930. BK 9993, k. 182.

¹⁰⁶ JZ za Zarząd Szkoły DPK do Kuratorium FZK, 11.11.1933; BK 9994, k. 107-108v.

gę Zamoyską. Od czasu swego powstania Szkoła prowadzona była przy udziale jej współpracownic, członkiń Stowarzyszenia Matki Boskiej Dobrej Rady¹⁰⁷. Po śmierci Zamoyskiej do nich należało kierownictwo, i one czuwały nad wypełnieniem ideowego testamentu Fundatorów. Kuratorium Fundacji nie zamierzało zmieniać tego stanu rzeczy. Ks. S. Adamski (delegat do spraw Szkoły) zalecał troskę o zachowanie dotychczasowego kierunku wychowawczego, aby Zakład opuszczały „obywatelki zdolne do przodowania innym i pociągania swoim przykładem do ofiarnej i pełnej poświęcenia pracy”¹⁰⁸. Po uchwaleniu nowego statutu Szkoły (1933 r.) Kuratorium zaleciło Zarządowi, aby „o ile to tylko będzie możliwe, pozostawić nadal kierownictwo w rękach osób do Stowarzyszenia MBDR należących lub przez to Stowarzyszenie polecanych”¹⁰⁹. Ta dyrektywa obowiązywała – po długoletniej przełożonej Julii Zaleskiej urzędującej od czasów sprzed powołania Fundacji, od września 1935 r. objęła tę funkcję polecona przez nią Irena Mierzwińska, a od lipca 1938 r. – Jadwiga Trzaskowska, o którą zabiegała długoletnia współpracownica Jadwigi Zamoyskiej, Józefa Łyskowska.

W *Sprawozdaniach z działalności Fundacji* wielokrotnie podkreślano, iż jej władze świadome są zobowiązań wobec Szkoły oraz pragną utrzymać „religijno-etyczny charakter nadany Szkole przez założycielkę”¹¹⁰. Jednakże, pomimo zrozumienia „ducha” Szkoły i chęci jego zachowania, nie zapewniono jej stabilnych podstaw finansowych. O warunkach w jakich toczyło się przez wiele lat życie Zakładu mówi „Sprawozdanie Szkoły za rok 1927/28”

p. 5. Trudności w prowadzeniu Szkoły i internatu:

- a) Brak sal wykładowych. Lekcje muszą się odbywać w pokojach przygodnych, o wiele za małych. Uczennice nie mieszczą się przy stołach, piszą na oknach, framugach itp.
- b) Brak odpowiednich urządzeń technicznych w działach praktycznych czynią naukę o wiele mniej wydajną i powodują wielką stratę czasu dla uczennic. Np. pranie w wielkich ilościach bielizny wyłącznie ręcznie, kręcenie całymimi godzinami wyżymaczki, magła, maszyny do chleba itp.
- c) Brak sal rekreacyjnych sprawia, że rekreacje odbywają się częściowo na stojąco, bo nie ma gdzie krzesel w większej ilości umieścić.
- d) Brak odpowiedniej kaplicy.
- e) Brak pokoi prywatnych. Nauczycielki, nawet starsze wiekiem, zmuszone są mieszkać na wspólnych sypialniach w kilkanaście osób. Nie mają nawet spokojne-

¹⁰⁷ Stowarzyszenie założone w 1882 r. przez Jadwigę Zamoyską; członkinie, nie składając ślubów, poświęcały życie Bogu przez pracę w Szkole DPK.

¹⁰⁸ Sprawozdanie i wnioski Zarządu Fundacji „Zakłady Kórnickie” w sprawie Szkoły Domowej Pracy Kobiet na sesję Kuratorium Fundacji w dniu 26.6.1928 r. BK 8809.

¹⁰⁹ Wniosek Komisji Rewizyjnej [listopad 1935, odpis]. BK 9995, k. 832.

¹¹⁰ *Sprawozdanie [...] 1935/36, Poznań 1937, s. 22-23.*

go miejsca na przygotowanie się do lekcji i na czytanie.

f) Brak higienicznych urządzeń, łazienek oraz infirmerii jest powodem ciągłych chorób epidemicznych, zwłaszcza influenzy i anginy. W ostatnich latach było kilkadziesiąt wypadków anginy. Z powodu braku infirmerii chore musiały pozostać na wspólnych sypialniach, zarażając zdrowe koleżanki. Przy tym wskutek przeziębienia wywiązały się dwa ciężkie zapalenia stawów¹¹¹.

Zakład prowadził wówczas dwa kursy gospodarstwa domowego (10-miesięczny i 3-letni) oraz 3-letni kurs instruktorek gospodarczych na poziomie średniej szkoły zawodowej z prawami państwowymi (otwarty w 1925 r.). W roku szkolnym 1927/28 było łącznie 113 uczennic (w tym 58 bezpłatnych) 17 nauczycielek, 5 praktykantek i kilkanaście emerytek. Pomimo panującej ciasnoty i licznych innych niedogodności Szkoła cieszyła się stałą popularnością. Działała zapewne tradycyjna renoma, prestiż nazwiska Fundatorów, a także możliwość darmowego kształcenia. Za czasów J. Zamoyskiej licznie przyjmowano i zwalniano z opłat dziewczęta niezamożne, podobnie było w pierwszych latach Fundacji. Na rok szkolny 1928/29 zgłosiło się pisemnie 518 kandydatek, osobiście – 100, przyjęto 121, w tym 46 bezpłatnie. W r. 1929/30 przyjęto 120 uczennic, w tym 42 bezpłatnie, a 51 wносиło opłaty częściowe; w r. 1930/31 – 100, w tym 34 bezpłatnie. Z powodu kryzysu gospodarczego odbijającego się na finansach Fundacji, jeszcze przed końcem roku szkolnego 1930/31 zlikwidowano dwa kursy – 3-letni kurs gospodarstwa domowego oraz 3-letni kurs instruktorek. Do końca czerwca pozostał jedynie kurs 10-miesięczny. Odtąd przez najbliższe cztery lata, tj. do roku szkolnego 1934/35 Zakład prowadził tylko ten kurs pod nazwą Kurs Przystosowania Pań Domu. Od 1933/34 obowiązywała urzędowa nazwa: Prywatna Jednoroczna Szkoła Domowej Pracy Kobiet Fundacji „Zakłady Kórnickie” w Zakopanem-Kuźnicach. Liczba uczennic drastycznie zmalała; w r. 1931/32 było ich 26 w tym 3 stypendystki, w r. 1932/33 – 26, w r. 1933/34 – 24. Liczba nauczycielek pozostawała bez większych zmian, stąd Komisja Rewizyjna zaleciła, aby „przenieść w stan spoczynku najstarsze pracownice”¹¹². Problem przeludnienia Zakładu rozwiązał się niejako automatycznie – przez ubytek uczennic i personelu. Rada Szkoły upominała się u władz Fundacji o fundusze na stypendia¹¹³. Na rok 1934/35 wystąpiła o 5 miejsc bezpłatnych w sumie na 3 000 zł. Na posiedzeniu Zarządu w dniu 17 października 1934 r. postanowiono „rozpatrzyć ten wniosek w przyszłym roku”¹¹⁴. Udało się jednakże obniżyć w tym roku opłaty uczennic za naukę.

Rozszerzenie zakresu działalności Szkoły nastąpiło w r. 1934/35, uruchomiono dodatkowo półroczny Kurs Przystosowania w Gospodarstwie Rodzinnym (łącz-

¹¹¹ Sprawozdanie Szkoły DPK za rok 1927/28, 17.11.1928. BK 9992, k. 9.

¹¹² *Sprawozdanie [...] 1931/32*, Poznań 1934, s. 28.

¹¹³ JZ do AP, 9.8.1934. BK 9995, k. 20.

¹¹⁴ Protokół z posiedzenia Zarządu FZK z dnia 17 października 1934 r. [wyciąg]. BK 9995, k. 53.

nie były 32 uczennice), w r. 1935/36 zorganizowano drugi kurs roczny – niższego stopnia (łącznie było 58 uczennic). W r. 1937/38 otwarto dwuletnie Liceum Gospodarcze (oficjalna nazwa: Prywatne Liceum Gospodarczo-Społeczne im. Gen. Jadwigi Zamoyskiej Fundacji „Zakłady Kórnickie” w Zakopanem-Kuźnicach). Ponadto działały dwa roczne kursy Przynależenia w Gospodarstwie Rodzinnym I i II stopnia. Szkoła liczyła wówczas 72 uczennice, 7 nauczycielek stałych i 7 dochodzących. W tym roku Szkoła zwolniła 20 uczennic z opłat za naukę i utrzymanie (całkowicie lub częściowo) na sumę 9 075 zł. Komisja Rewizyjna uznała to za działanie naganne, bowiem „ilość stypendiów winna być dostosowana do możliwości finansowych Fundacji” (preliminarz przewidywał 8 stypendystek za 4 800 zł)¹¹⁵. Liczba zgłoszeń na rok szkolny 1936/37 i 1937/38 była, zdaniem przełożonej I. Mierzyńskiej, zadowolająca. Załamanie przyszło w 1939 r. W korespondencji administracji kórnickiej zachowało się znamienne świadectwo:

Niepokoi mnie brak zgłoszeń do Szkoły. Byłoby fatalne, gdyby Szkoła na czas była przebudowana, a nie byłoby uczennic. Byłoby to załamanie finansowe Szkoły. Mam jednak nadzieję, że jeszcze się kandydatki zgłoszą¹¹⁶.

W ciągu kilkunastu lat od powstania Fundacji Szkoła była stopniowo doposażana i modernizowana. Dokupywano konieczne dla realizowania programu nauczania wyposażenie. Zwłaszcza od roku 1935/36 zaznaczył się wyraźny progres – urządzono „wzorcową pomywalnię”, „wzorcową kuchnię szkolną” z całkowitym wyposażeniem, laboratorium chemiczno-fizyczno-towaroznawcze, całkowicie wymieniono instalację elektryczną, odnowiono wewnątrz budynku szkolnego. Przez niemal wszystkie lata nauczycielki korzystały ze stypendiów stażowych w szkołach gospodarczych, również zagranicznych – we Francji, Belgii, Szwajcarii, Czechach.

W 1938 r. przystąpiono, z wielkim rozmachem i nakładem kosztów, do przebudowy i modernizacji Szkoły, znoszono zniszczone przybudówki i budynki, w ciągu lata 1939 r. przebudowywano gmach główny. Gdyby wybuch wojny nie przerwał tych prac, zapewne otworzyłby się nowy, pomyślniejszy etap w dziejach Szkoły.

Relacje Szkoły z Fundacją w latach 1925-1939 naznaczone były licznymi konfliktami. W pertraktacjach budżetowych wielokrotnie przypomniano: „Pokrycie naszych niezbędnych potrzeb należy przecież do wydatków najbardziej naglących, skoro pierwszym, głównym celem Fundacji wedle ustawowo zatwierdzonej woli Fundatora jest prowadzenie Szkoły Domowej Pracy Kobiet”¹¹⁷. Zatem,

¹¹⁵ *Sprawozdanie [...] 1937/38*, Poznań 1939, s. 21.

¹¹⁶ NN do NN [AP? do W. Schramma?] 15.7.39. BK 9996, k. 183.

¹¹⁷ JZ do AP, 26.4.1932. BK 9993, k. 254; podobnie 5.8.1933. BK 9994.

zdaniem kierownictwa Szkoły, fundusze na jej działalność powinny się znaleźć, tym bardziej, iż starczało środków na administrację Fundacji (podróże, diety itp.). Nie kwestionowano zasady oszczędzania w czasach kryzysu, lecz nie uznawano konieczności czynienia tego kosztem Szkoły. Zarzucano też władzom Fundacji nieliczenie się ze zdaniem osób „które najlepiej znają cele Szkoły i warunki jej rozwoju” przy podejmowaniu istotnych w jej sprawach decyzji, np. przy kasowaniu dwóch kursów w 1931 r.¹¹⁸ Pomijana i lekceważona czuła się fundatorka Maria Zamoyska, krakowski „Ilustrowany Kurier Codzienny” przytoczył jej pełną goryczy wypowiedź:

trudno mi przeniknąć sens poczynań panów z Kuratorium Fundacji, lecz nikt mi nie zabroni ubolewać i cierpieć nad tym, że inne były idee, inne zamiary, a są wręcz inne rezultaty [...] dziś nikt mnie o zdanie nie pyta i nikt się ze mną nie liczy¹¹⁹.

Działalność władz Fundacji nakierowana była przede wszystkim na samo jej trwanie, czyli na sprawy gospodarcze. Zatrudniano przy tym rozbudowaną administrację (np. w 1928 r. 103 osoby). Potwierdzał ten stan rzeczy A. Pacyński w korespondencji z Zakładem – obcinanie funduszy na Szkołę uzasadniał dbałością o działy produkcyjne. Jakże zatem prawdziwe i zgodne z rzeczywistością były słowa Julii Zaleskiej:

Z przykrością stwierdzamy, że dzieło dla utrzymania i rozwoju którego w pierwszej linii powstała Fundacja i dla którego istnieje, jest na ostatnim miejscu, gdy u śp. Fundatorów stało zawsze na miejscu pierwszym¹²⁰.

¹¹⁸ J. Łyskowska do A.S. Sapiehy, 30.1.1936. BK 9995, k. 289.

¹¹⁹ „Ilustrowany Kurier Codzienny” nr 144 z 26.5.1934.

¹²⁰ JZ do J. Zamoyskiego, 23.12.1931. BK 9993, k. 166.

ABSTRACT

ZOFIA NOWAK

Edited by Barbara Wysocka

**FINANCING THE THE HOUSEWORK SCHOOL FOR WOMEN IN KUŹNICE BY THE
“ZAKŁADY KÓRNICKIE” FOUNDATION DURING THE YEARS 1925-1939**

The purpose of the “Zakłady Kórnickie” Foundation was to assure financial basis for the institutions founded by Jadwiga and Władysław Zamojski. In the law passed in 1925 the first place among the aims of the Foundation was held by “maintenance and development of The Housework School for Women”. The Foundation, however, was not performing this legal obligation properly. Preliminary school budgets were set at a level that was too low and the funds were paid too late and not to the full amount. This disorganized life at the School. There was not enough money to pay employees’ salaries on time, income tax, health insurance etc. were likewise was not paid. It was necessary to request for loans, buy food and coal on credit, etc. Drastic savings were made at the cost of the School during the great economic crisis. In 1931 two of the three courses run by the School were closed. The situation began to improve in the School year 1934/35. In 1937, besides the traditional course, a two-years’ high school of economics was inaugurated. In 1938 complete reconstruction of the School buildings was started but the outbreak of the war prevented its completion.